



Elma
Hic et nunc

iMp 2014

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

„Hic et nunc” – tu i teraz – tak zatytułowała swoją debiutancką płytę młoda polska wokalistka o pseudonimie Elma. Od pierwszych dźwięków tego albumu uderza adekwatność tytułu. Muzyka sprawia wrażenie ulotnej, nieustannie improwizowanej, będącej owocem chwili. Pewnie innego dnia, o innej porze byłaby zupełnie inna.

Taka koncepcja może być źródłem dźwięków natchnionych albo... jałowych i pozbawionych sensu. Wszystko zależy od tego, kto je tworzy i czy pomiędzy twórcami istnieje chemia.

Tutaj wszystko wypaliło. Po części dlatego, że fiński trębacz Verner Pohjola i Polacy – pianista Dominik Wania oraz kontrabasista Maciej Garbowski – to muzycy wrażliwi i empatyczni. Ważny okazał się też entuzjazm, jakim wokalistce udało się zespół zarazić. Wytworzył się rodzaj wzajemnego współodczuwania, sprzężenia zwrotnego, dzięki któremu „Hic et nunc” jest dziełem zbiorowym, pokazem kolektywnej kreatywności.

Mamy tu całą gamę nastrojów – od tęsknej melancholii, po niemal dziecięcą radość zabawy dźwiękiem. Jeśli obawiacie się czegoś, co określa się jako „kolektywna improwizacja” – to zupełnie niepotrzebnie. Słuchanie albumu Elmy jest czystą przyjemnością, która nie ma nic wspólnego z awangardowymi cierpieniami. ■

Marek Romański